Nr. 310. Kraków, Wtorek 11 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 25 cnt., kwartalnie 3 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Większa posiadłość ziemska.

II.

Mówiąc o środkach, które mogłyby przyczynić się do utrzymania większej własności, wskazuje p. Hempel ulepszenia, jakieby zaprowadzić należało przy uprawie roli i hodowli bydła, ale w końcu zaznacza, że najlepsze reformy rolnicze na nicby się nie zdały *dopóki istnieć będą dążące do rozkładu podstawowe społeczne stosunki.* Dla ratowania większej własności, należy dążyć do stworzenia takich warunków, ażeby właściciele ziemscy mogli zużytkować na własny i społeczeństwa pożytek te właściwe im przymioty i zdolności, które obecnie bardzo często albo marnieją, albo nawet zwrócone w nieodpowiednim kierunku odziaływają szkodliwie.

Jakaż jest droga do wytkniętego powyżej celu?

Pan Hempel, wychodząc z zasady, że synowie obywateli ziemskich do gospodarstwa najwięcej mają zamiłowania i zdolności a wskutek tego, jako rolnicy do największych dojść mogą rezultatów, pragnie, aby o ile możności zostali gospodarzami. Ponieważ przecież więcej mamy kandydatów na rolników, aniżeli majątków ziemskich, ponieważ nadto jednowioskowy obywatel nie może każdemu synowi zakupić oddzielnej wioski a choćby folwarku, a parcelację na mniejsze działy autor uważa za rzecz bezużyteczną, jeżeli nie wprost szkodliwą, podaje plan nowy, który obok wielu stron niepraktycznych przedstawia niejedną myśl zdrową.

Pan Hempel radzi, aby właściciele ziemscy wraz z rodziną, zredukowawszy potrzeby życia codziennego do znacznie prostszych wymagań i pozbywszy się wielkopańskich form i nawyczek, absorbujących czas, środki i siły, wcielili się przez wzięcie czynnego udziału we wszelkiej nastręczyć się mogącej pracy — w szczegóły gospodarstwa i stanowili główny czynnik w gospodarstwie rolnem.

Przyczyniłoby to się nie mało do zmniejszenia szkodliwej dla obywateli zawiści podwładnych i sąsiednich włościan. Oprócz tego możnaby daleko łatwiej pozostawić większą własność nietkniętą w dawnych jej granicach naturalnych, wraz z wszystkiemi jej zasobami, bo w razie śmierci dziedzica, każdy z pojedyńczych spadkobierców, zadowalniając się posadą prostego współpracownika czy to we własnym, czy w obcym majątku, nie parłby przez natychmiastowe podjęcie swej schedy do sprzedaży majątku, na czem zwykle zyskują tylko spekulanci wyniszczający nabyty majątek do ostateczności, aby go następnie sprzedać bądź w całości, bądź na parcele. W najlepszym razie zrywa sprzedaż węzły, jakie często przez kilka wieków łączyły dwór z oficyną i chatą, co już dla społeczeństwa niezmiernie jest szkodliwe. Przeciwnie, ustalenie bytu większej własności, dające wszystkim współpracownikom rękojmię i pewność utrzymania się na zajmowanem stanowisku, stworzyłoby z nich zjednoczoną ściśle grupę, która jednym powodując się interesem, wytężałaby ciągle swe siły celem rozwinięcia i utrzymania pomyślnego stanu majątku, dla którego poświęciła swe prace. Grupa tych ludzi, odnawiając się stopniowo młodemi siłami, zyskiwałaby przez nie świeżą energję i nowe myśli rozwijające i ulepszające gospodarstwo, ale nie zrywałaby z tradycją, bo doświadczenie, nabyte przez starszych, miarkowałoby zapał i rzutkość młodego pokolenia.

Dostatek inteligentnych a związanych z majątkiem bezpośrednim interesem współpracowników, dałby możność zakładania w nich fabryk, mających związek z gospodarstwem rolnem, jak: młyny, olejarnie, browary, garbarnie, warsztaty najwięcej używanych narzędzi rolniczych i t. d. Produkcja powinnaby się stosować do potrzeb miejscowej i okolicznej ludności.

W majątkach tak urządzonych, mogłaby młodzież okoliczna wszystkich stanów zyskiwać praktyczne i pożyteczne uzdolnienie. Przyjmowani w tym celu chłopcy w wieku lat 10-ciu do 12 stu, mogliby korzystając z nauki w miejscowej szkole, brać czynny udział we wszystkich pracach gospodarskich, fabrycznych i rękodzielniczych. Sadząc drzewa, doglądając pszczół, mierząc i niwelując pola i łąki, pracując w porze zimowej w fabrykach i warsztatach, zyskiwałaby młodzież, nie rujnując zdrowia przez ślęczenie nad „fachowemi" podręcznikami, praktyczne wykształcenie, a udzielane w miarę potrzeby przez starszych objaśnienia, zastąpiłyby suche wykłady i więcej od nich przyniosłyby korzyści. W ten sposób łatwiej byłoby zapewnić młodemu pokoleniu spokojną przyszłość, aniżeli posyłając synów na studja do gimnazjów i na uniwersytety. W takim ustroju znikłyby także oparte na interesie kontrakty małżeńskie, a zastąpiłyby je małżeństwa prawdziwe, polegające na wzajemności uczuć, na harmonji przekonań i upodobań. Prócz powyższych korzyści, obiecuje p. Hempel tym, którzy postąpią według jego wskazówek, wiele innych dogodności. Między innemi, sądzi, że mniejsi kapitaliści, którzy umieścili swe kapitały na hypotekach i żyją w mieście, chętnie przeniosą się do wioski swego dłużnika w charakterze wspólników, jeżeli tam znajdą odpowiednie towarzystwo, zatrudnienie i możność zaspokojenia swych potrzeb. Nadto płatni oficjaliści składać będą swe oszczędności na udział, wskutek czego zarządowi majątku nigdy nie zabraknie kapitałów, potrzebnych na zakładanie i rozprzestrzenianie fabryk rolniczych, na meljoracje rolne i na zaokrąglenie majątku.

Oto plan p. Hempla w głównych zarysach.

Zdanie o nim można mieć rozmaite. W każdym razie, wielkie pytanie, czy znajdą się u nas ludzie, którzyby byli gotowi rolę samowładnego kierownika zamienić na stanowisko skromnego współpracownika; a jednak, pod pewnemi warunkami, mogłoby to przyczynić się do utrzymania ziemi w naszych rękach.

Hrehory.

Krajowa szkoła ogrodnicza.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W *Kurjerze Polskim* z dnia 28 z. m. w sprawozdaniu z rozpraw sejmowych, jest ustęp pod tytułem „Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie". Przy końcu tego ustępu powiedziano, iż Wydział krajowy wnosi o wstawienie do budżetu 1891—2000 złr. na urządzenie ogrodu i t. d. a nadto żąda kredytu do wysokości 4000 złr. na rozszerzenie budynku, o ile do wiosny r. 1891 Wydział krajowy nie znajdzie dla szkoły odpowiedniego ogrodu i pomieszczenia. Zachodzi pytanie — po co Wydział krajowy ma szukać innego ogrodu, kiedy go posiada w Czernichowie? Każdy znający Czernichów, to samo pytanie sobie zadaje.

W programie szkolnym jest wyraźnie zaznaczone, iż szkoła ma kształcić ogrodników wiejskich, po cóż więc przeniesiono ją do miasta? Pomiędzy ogrodnictwem wiejskiem a miastowem jest wielka różnica, dlatego szkoła w mieście nie może odpowiedzieć celowi.

Że szkoła ogrodnicza ma w Czernichowie rację bytu, jest najlepszym argumentem wystawa w Krakowie, na której otrzymała szkoła za różne produkty ogrodowe trzy medale zasługi. Nie tylko w Krakowie, można śmiało twierdzić, że na wszystkich wystawach światowych produkty ogrodów czernichowskich mogą być premiowane, przedewszystkiem owoce, później chmiel i wiklina koszykarska, nie widać jednak zabiegów, aby ztąd trwały był pożytek.

Chmiel w tym roku w Czernichowie był tak lichy, iż z trudnością robota około niego się opłaciła, a pomimo tego otrzymał dyplom uznania na tegorocznej wystawie w Wiedniu. Jako wystawca tego chmielu figurowała szkoła rolnicza, tylko że żaden z czernichowskich adeptów rolnictwa nie ma, zdaniem mojem, pojęcia jak prowadzić uprawę chmielu.

Jednem słowem, szkoła ogrodnicza potrzebuje kilku mórg zagospodarowanego ogrodu, odpowiedni obszar na plantację wikla, a przy tem i małą chmielarnię. To wszystko — znajduje się w Czernichowie, gdzie jest 57 mórg plantacji wikla. Aby w Tarnowie ogród mógł być zagospodarowanym, wypada kilka lat pracować, a o chmielarni i wiklu mowy tam być nie może. Jasno ztąd wynika, jak postąpić należy. Nie każdy właściciel dóbr może posiadać chmielarzy, ogrodników, wikliniarzy, ale jeden człowiek należycie z uprawą tych przedmiotów obeznany, może wszystkiemu podołać. Niestety — takich u nas niema. Kraj nasz posiada mnóstwo rzek, żadna nie jest uregulowana, wszystkie wylewają, a tem samem czynią swe brzegi nieuprawnemi. I cóż na tych brzegach rośnie? po największej części są pustką, a tylko w lepszych gospodarstwach, sadzą wiklinę, ale jak? Nie opłaci się skórka za wyprawę, dzieje się to dlatego, że mało sobie ważą, uprawę wikla, nie umiejąc się wziąść do tego i utrzymując, że wierzba lada jaka bez trudu będzie rosła; tymczasem tak nie jest, gdyż wszystko potrzebuje umiejętnego starania.

Przejdźmy teraz do oszczędności. W Tarnowie, Wydział krajowy na rok 1891 daje 6000 złr., niedługo musi dać więcej, jak się budynki szkoły ogr. poprostu zwalą. W Czernichowie daje na utrzymanie ogrodów rocznie 1400 złr. (z pensjami ogrodników), a gdyby w tem ostatniem miejscu szkoła istniała, jeden wydatek poszedłby na bok. Jeszcze muszę to zaznaczyć, że ogrody czernichowskie się nie opłacają a utrzymane być muszą, jako ogrody doświadczalne.

Piszę to bezstronnie spodziewając się, że zwrócą na to uwagę panowie Posłowie.

Pr.

„Wniosek posła Abrahamowicza i jego konsekwencja".

Krosno 8 listopada.

Pod powyższym tytułem przeczytaliśmy dziś artykuł w *Dzienniku Polskim*, jakie następstwa wywołać musi opodatkowanie nowe od trunków w naszych miastach i miasteczkach. Wniosek ten sprawił i tu przykre wrażenie. Pomijamy opłatę od wina, araku, koniaku, bo te trunki są nam zresztą obojętne, ale zupełnie inaczej ma się rzecz z piwem, co do którego cieszyć się zaiste należy, że weszło już i po najmniejszych miasteczkach w codzienne użycie prawie niezbędne — a o ile się to zwiększa, o tyle ogół ludności nietylko miejskiej, ale i wiejskiej trzeźwieje. Coraz mniejszy wyszynk alkoholów łatwo dostrzedz się daje.

Szczególniej widocznem staje się to podczas jarmarków i targów. Aż radość serce przejmuje, gdy się widzi coraz mniej ludzi pijanych i napotyka coraz mniej bójek, kłótni i aresztowań. Gdy jednak propinacje miejskie pozostają głównie w ręku żydów, wytrzeźwienie to psuje im interesy, a więc rozpoczynają oni po swojemu walkę, aby znowu masę przyzwyczaić do gorzałki.

Za przykład biorę tylko ruchliwe Krosno i miasteczka okoliczne. Niedawno jeszcze szynkowano piwo nietylko w propinacji, ale po handlach i piwiarniach chrześcijańskich, niedosyć, że trzy browary w najbliższej okolicy, jakoto w Zarszynie, Rombowni, Trzciniey dostarczały piwa; ale Okocim, Kraków i inne. Tego już było żydowskim propinacjom za wiele, bo gorzałka „nie szła" — wzięto się po swojemu na sposoby. — W krótkim też czasie, bo w kilku miesiącach chrześcijańskie handle w Krośnie i piwiarnie, nie mogąc podołać szykanom i wyzyskiwaniu, zaprzestały zupełnie wyszynku i sprzedaży piwa, którego szklankę lub butelkę po wyśrubowanych cenach, fałszowanego i rozpuszczonego wodą — można tylko dziś dostać u żydów.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że gdyby projekt p. Abrahamowicza został w Sejmie uchwalony, to konsumcja piwa cofnie się co najmniej o kilkanaście lat wstecz, a zapanuje gorzałka. A po smutnem doświadczeniu, rozpoczniemy na nowo pracę Syzyfa nad umoralnieniem ludu. Nie chcąc uwłaczać dobrym chęciom posła Abrahamowicza, wypada nam zaznaczyć, że ma on nie zbyt szczęśliwe pomysły ekonomiczno finansowe. Nie zapomnieliśmy jeszcze, gdy w r. 1875 w Stanisławowie na zebraniu Tow. gospodarskiego, zadał stanowczy cios wszystkim krajowym warsztatom i fabrykom, wyrabiającym narzędzia i machiny rolnicze. Cios był tak stanowczy, że się ten przemysł dotychczas podnieść nie może, ale o tem pomówimy jeszcze innym razem.

Sejm krajowy.

11 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(List „Kurjera Polskiego").

Lwów, 8 listopada.

Początek o godzinie 11 min. 20. Przewodniczy marszałek książę Sanguszko. P. Szeliskiemu udzielono urlopu na 3 dni.

Sekretarz odczytał petycje, z których zapisujemy następujące: Wydział pow. w Rzeszowie, o zwolnienie od ponoszenia kosztów za wywłaszczenie gruntów pod drogę. — Wydziały pow. w Jaśle, Brzozowie i Mościskach w sprawie uregulowania wymiaru i pobierania podatku dochodowego z prawa propinacji. — Gminy Jazłowiec i Koniuszki, o zniesienie Rad powiatowych. — Członkowie gminy Grodziska, w sprawie wyboru nowej reprezentacji gminnej.— Gmina Maszkowice, o zezwolenie na podział pastwisk gminnych. — Gmina Podhorce, o zniesienie dodatku konkurencyjnego na płacę nauczyciela. — Gmina Pomorzany, o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły i plebanji. — Gminy Rohatyn, Budjakowce i Mrzygłód, o to samo.— Rada szkolna w Moszczanicy niżnej, o przekształcenie tamtejszej szkoły na etatową i podwyższenie płacy nauczycielce. — Grono nauczycieli i nauczycielek w Stanisławowie, o pomnożenie posad przy tamtejszej szkole. — Adam Kalnikiewicz, nauczyciel, o policzenie lat służby. — Nauczyciele: Wawrzyniec Kalicki i Jan Frendota, o dodatek drożyźniany. — Nauczycielki szkoły żeńskiej w Brzeżanach, o podwyższenie płac. — Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, o zmianę art. 11 *a* i 13 ustawy, o stosunkach prawn. stanu nauczycielskiego i o zniżenie czasu służby dla nauczycieli ludowych; komitet ratunkowy dla pogorzelców w Brzostku, o zapomogę. — Towarzystwo rybackie w Krakowie, o zapomogę dla sierót po ś. p. M. Nowickim. — Rada wykonawcza „Macierzy polskiej", o podwyższenie subwencji na wydawnictwa ludowe. — Stow. Gwiazda w Przemyślu, o subwencję na budowę własnego domu. — Straż ochotnicza pożarna w Dolnej wsi, o zapomogę na zakupno przyrządów pożarnych. — Tow. Adama Mickiewicza, o zasiłek na wydawnictwo „Pamiętnika". — Czytelnia akademicka we Lwowie, o subwencję na bibljotekę. — Bractwo cerkiewne i miesz. mał. przedmieścia w Jaworowie, o zapomogę na zrestaurowanie dzwonnicy. — Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, o zapomogę dla internatu im. św. Mikołaja. — Zygmunt Jaroszewski, redaktor i wydawca „Rozwoju gospodarskiego i przemysłowego wiejskiego", o subwencję. — M. Kowalczuk, o subwencję dla wydawnictwa „Architektura w starożytnym Rzymie." — Antoni i Agata Marek, b. słudzy przy zakł. w Kulparkowie, o przyznanie emerytury lub ponowne przyjęcie do służby. — Gmina m. Lwowa, w sprawie budowy teatru polskiego. — Tow. rolnicze w Krakowie, o zabezpieczenie bytu sierotom po ś. p. dr. M. Nowickim. — Gmina m. Krakowa, przeciw wnioskowi Abrahamowicza, co do zaprowadzenia opłat konsumcyjnych na rzecz fund. kraj.

Ogółem weszło dotąd 659 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

P. Wład. Kozłowski wnosi o szybkie załatwienie petycji miasta Sokala, które prosi o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 20.000 złr. celem budowy szpitala.

Z porządku dziennego motywował p. Goldmann swój wniosek w sprawie katechetów izraelickich, a w końcu wniósł o odesłanie go do komisji szkolnej, co też uchwalono.

Następnie przyjęto wniosek p. ks. Czartoryskiego, aby powiększyć komisję szkolną o jednego członka; dalej odesłano do komisji prawniczej wniosek p. Teliszewskiego w sprawie zmiany ustaw, co do utrzymywania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem i uzupełniono komisję podatkową.

O sprawozdaniach Wydziału krajowego do udzielenia koncesyj na pobór opłat mytniczych, referował p. Adam Jędrzejowicz.

Izba uchwala udzielić koncesyj na pobór opłat na lat 5, licząc od dnia wejścia w życie tej uchwały, Radom powiatowym: w Borszczowie na drodze pow. Uście biskupie Jezierzany, w Tłumaczu od mostu na rzece Strychance, w Nadwórnie od mostu na rzece Prucie, w Buczaczu na drodze pow. Buczacz Potok Złoty, w Brodach na drodze pow. Brody Załoźce. Wydziałom powiatowym w Skałacie i Mielcu na utrzymanie dróg gminnych Grzymałów Tłuste i Tuszów - Brzyście - Sadkowa - Góra. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Radawie od mostów na rzekach Lubaczówce i Potoku, gminie w Bukaczowcach od mostu na rzece Świerzu; obszarom dworskim: w Wysocku od przewozu przez rzekę San, w Brzyściu od przewozu przez rzekę Wisłok i w Ulwówku od przewozu przez rzekę Bug.

Z powodu słabości p. Pietruskiego objął w dalszym ciągu dyskusji, co do zatwierdzenia wyboru p Fr. Jędrzejowicza, referat p. Wereszczyński. Imieniem rządu odpowiedział na zarzuty pp. ruskich posłów hr. Łoś:

Z przemówień posłów ruskich na ostatniem posiedzeniu Sejmu, a w szczególności z przemówienia posła Korola możnaby odnieść wrażenie, że wskutek powyższych zarzutów, albo nie przeprowadzono dochodzeń, albo, że zarzuty są prawdziwe. W rzeczywistości tak nie jest. Na podstawie akt wyborczych, konstatuję, że tak nie jest; stwierdzają to i naczelnicy gmin, w których wrzekome zajścia miały mieć miejsce. Faktem jest, że urzędnicy starostwa zachowywali się należycie, a to zeznają i ks. gr. kat, powołani w proteście. Mowca odpiera zarzuty co do prawyborów; nie było żadnej presji, ani zabiegów, a zresztą badania wykazały, że żandarmerja bynajmniej nie wywierała żadnej przemocy. Zaprzecza, jakoby rząd uważał p. Jędrzejowicza za swego kandydata i odpiera insynuacje, jakoby rząd za wszelką cenę wybór ten chciał przeprowadzić z pokrzywdzeniem kontr-kandydata. (Brawa i oklaski).

P. Gorayski przemawiał za zatwierdzeniem wyboru i odpiera z oburzeniem twierdzenie p. Korola, który oświadczył, że w sprawie tej *nie liczy na sprawiedliwość Izby*. (Brawa i oklaski.)

P. Korol powiada, że słowom komisarza rządowego wierzyć nie można i posądza urzędników o stronniczość i popełnianie bezprawia.

P. Skałkowski dowodzi, że zarzuty pp. ruskich są nieuzasadnione. P. Korol nadużywa nietykalności poselskiej na to, aby czynić zarzuty, których udowodnić nie może. Agitacje, na które skarżą się Rusini, są niezbędne przy wyborach. Zresztą oni sami agitowali, używając bardzo niebezpiecznego hasła: *Lisy i pasowyska!* (P. Aniewicz stojąc za mówcą, woła ciągle: Dalej, dalej!) Rusini korzystają z każdej sposobności, aby kraj cały przedstawić w jak najgorszem świetle. Argumentami nie podobna ich przekonać, bo mają z góry wyrobioną tendencję.

Przeciw wyborowi przemawiał jeszcze p. Antoniewicz, a p. Abrahamowicz za wyborem, poczem zabrał głos p. Teliszewski, który oświadcza, że słowa zachęty rosyjskiej przyjmą Rusini galicyjscy serdecznie, bo to słowa bratniego szczepu (!!!) i serdecznych druhów i braci (moskali!!!) Dalej wśród ogromnego oburzenia Sejmu, zapewnia p Teliszewski, że Polacy w Poznańskiem mają więcej praw, jak Rusini w Galicji.

Pos. Kozłowski wykazał, jak niesłusznie uderzył pos. Teliszewski. „Niech skieruje mowca — rzekł — swój głos tam, gdzie Rusini są uciemiężani, gdzie cerkiew bywa zamykana, gdzie rosyjska ręka cięży zarazem na społeczeństwie polskiem i ruskiem, gdzie lud ruski bywa uciemiężany! Razem broniliśmy tej ziemi, razem na niej cierpiemy! Niesłuszne więc są zarzuty p. Teliszewskiego, niesłuszne zwraca je do nas. Polacy w Poznańskiem są stokroć gorzej uciskani, jak każda inna narodowość i porównanie p. Teliszewskiego nie miało żadnej racji". *(Brawa, oklaski).*

Po przemówieniu p. Wereszczyńskiego uznano wybór p. Fr. Jędrzejowicza za ważny wszystkiemi głosami, przeciw głosom Rusinów.

Koniec posiedzenia o godzinie 4, minut 10.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

Sprawy Sejmowe.

(List *Kurjera Polskiego*).

Lwów 9 listopada.

Na porządku dziennym 12 posiedzenia, 2 sesji, VI. perjodu Sejmu galicyjskiego, umieszczono między innemi następujące sprawy:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia krajowej komisji dla spraw rolniczych. Sprawozdawca p. Romanowicz.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła Juljusza Korytowskiego, z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego tarnopolskiego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego, funduszów ze skarbu krajowego dotowanych i funduszów budżetem objętych za rok 1888. Sprawozdawca p. Goldmann.

Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie nakładania opłaty gminnej od posiadania psów. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wydziału powiatowego w Żywcu, o przyznanie stałej subwencji rocznej na zasadzenie kamieńców rzecznych wikliną. Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zarzyna, powiatu

taśnuckiego, o regulację Sanu. Sprawozdawca p. Jan Tarnowski.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gmin Kopcie i Wilcza Wola, powiatu kolbuszowskiego, względem regulacji rzeki Łęgu. Sprawozdawca poseł J. Tarnowski.

Sprawozdanie komisji gminnej o wniosku posła Merunowicza, dotyczącym zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policji miejscowej. Sprawozdawca p. Fruchtman.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach, tudzież o szkole uprawy i wyprawy roślin włóknistych w Gródku. Sprawozdawca p. Struszkiewicz.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku Wydziału krajowego w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicji. Sprawozdawca p. Jan Gnoiński.

* * *

Na posiedzeniu z dnia 29 października r. b. powziął Sejm następującą uchwałę: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesji sejmowej przedłożył wniosek dotyczący ustanowienia stałej komisji dla spraw rolniczych". Wykonując to polecenie Sejmu, przedkłada Wydział krajowy projekt statutu krajowej komisji dla spraw rolniczych.

W układaniu projektu tego przewodnią myślą Wydziału krajowego było, iż komisja ma być doradczym organem Wydziału krajowego, który wobec Wydziału a tem samem też pośrednio i wobec władz rządowych ma reprezentować interesy rolnicze kraju i fachową znajomość wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i połączonego z niem przemysłu rolniczego. Taki też charakter nadają komisji §§. 1 i 2 projektu, określające zadanie tudzież środki działania komisji.

Co do składu komisji sądził Wydział krajowy, iż od wzoru komisji przemysłowej o tyle odstąpić należy, że część członków komisji dla spraw rolniczych pochodzić winna z wyboru istniejących w kraju Towarzystw rolniczych, co zresztą i sejmowa komisja gospodarstwa krajowego, w sprawozdaniu swem, jako życzenie wyraziła. Resztę członków komisji mianować będzie, jak się to dzieje w komisji przemysłowej, częścią Wydział krajowy, częścią komisja sama. Marszałek krajowy jako prezes komisji i dwaj członkowie Wydziału krajowego przez Wydział wybrani, reprezentować będą ścisłą łączność między komisją a Wydziałem krajowym.

Gdy w ten sposób komisja liczyć będzie 18 członków, będzie zatem ciało dość liczne, gdy dalej koniecznem będzie, żeby w gronie jej zasiadali rolnicy z różnych stron kraju, przeto częste bardzo odbywanie posiedzeń komisji pełnej byłoby niemożliwem. Ażeby jednak sprawy nie doznawały przez to zwłoki, ażeby zresztą komisja miała organ stały a własny do przygotowania wszelkich wniosków, mających wejść na posiedzenie komisji pełnej, zamierzył Wydział krajowy w swym projekcie wybór komisji stałej z 5 do 7 członków złożonej, któraby w czasie między posiedzeniami komisji pełnej urzędowała, wszelkie dla niej wnioski przygotowywała, a w sprawach nagłych i niecierpiących zwłoki zastępowała komisję pełną w udzielaniu opinji Wydziałowi krajowemu. — Wydział krajowy sądził, że w ten sposób uczyni zadość potrzebie utrzymania ciągłości pracy i zapobieże przewlekaniu spraw nagłących. W tym samym też celu proponuje Wydział, żeby przewodniczącym sekcji stałej był członek Wydziału krajowego, a czynności biurowe prowadził wyznaczony przez Wydział urzędnik. W ten sposób utrzymaną będzie ciągła, bezpośrednia łączność między komisją a właściwem biurem Wydziału krajowego, która obustronnie ułatwi i uprości czynność i umożliwi uniknięcie zbyt rozległej manipulacji. Inne postanowienia statutu odnoszą się do spraw więcej formalnych i bliższego uzasadnienia nie potrzebują.

* * *

Sejm postanowił w r. b. po raz pierwszy przekazać komisji szkolnej do załatwienia drukowane publikacje Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich i ludowych.

Sprawozdanie o szkołach średnich objął rektor Zakrzewski, który przedstawił komisji szkolnej obszerny referat. Komisja uchwaliła to sprawozdanie, kończące się następującemi wnioskami:

1. Wzywa się rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi do uchwalenia projekt reorganizacji szkół realnych, już teraz zaś uregulował plan nauk w sposób, zgodny z ich celem.

2. Wzywa się rząd, aby zakładając nowe gimnazja, przedewszystkiem z istniejących już klas równorzędnych we Lwowie i Krakowie utworzył gimnazja samoistne.

3. Wzywa się rząd, aby wszędzie, gdzie w gimnazjach istnieją stałe klasy równorzędne, mianował stałych nauczycieli nadetatowych, co najmniej po jednym na każde dwie klasy równorzędne.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z wydziałami filozoficznemi obu uniwersytetów krajowych i z Radą szkolną krajową zorganizował szafunek stypendjów w taki sposób, aby przez to zapewnić regularny przybytek sił nauczycielskich dla gimnazjów.

5. Wzywa się rząd, aby pomnożył liczbę posad nauczycieli języka niemieckiego.

6. Wzywa się rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie zaprowadził w szkołach średnich galicyjskich stosowne umundurowanie uczniów.

* * *

Komisja prawnicza załatwiła onegdaj projekt ustawy o powiększeniu liczby posłów z miast i przyznanie głosów wirylnych.

Komisja większością jednego głosu uchwaliła powiększenie liczby posłów z miasta Lwowa o 2, zaś z Krakowa o 1 posła, oraz nadanie głosów wirylnych prezesowi Akademji umiejętności i rektorowi Politechniki lwowskiej.

Mniejszość zastrzegła sobie wniesienie własnego wniosku.

Na szlaku wyzysku.

W dalszym ciągu, delegat *Kurjera Warszawskiego* Adolf Dygasiński, nadsyła swoje wrażenia, których wstęp podaliśmy przed kilkoma dniami:

Po ulicach Bremy, w pobliżu dworca kolei o każdej godzinie można spotkać gromady chłopów z babami i dziećmi; jak zauważyłem, kupują głównie naczynia blaszane na wodę i na mleko, co widać, jest tu tak powszechne, że się spotyka sklepy z napisem „*Blechwaaren für Auswanderer*". Niemcy przystają na ulicach, lub gapią się z okien, mówiąc:

— *Sieh Brazilianer aus Polen.*

Wymieniam tu niektóre hotele, raczej gospody, gdzie jest pełno emigrantów, mieszczących się w jednej izbie po kilkunastu, a gdy duża, — to i kilkudziesięciu; Hotel Stadt Minden na rogu Sögestr. i Lindenstr., hotel zum Emigrant Conradesa, hotel Stadt-Göttingen, gdzie są głównie emigranci z gub. kowieńskiej. Ci w moich oczach opluli przekupkę, która za 10 fenigów sprzedała 5 małych jabłuszek. Na Breitenweg mieszka 50 ludzi z gub. płockiej, kaliskiej, warszawskiej u gospodarza Meyera; uskarżali się przedemną, że wydali pieniądze na kolej, a teraz są głodni, i pytali: „Co, panie, robić?" Prócz tego, pełno ich jest w gospodach: Auf der Brake, w hotelu Stadt Warschau, u Günthera i t. d. Obchodzę te duszne i cuchnące przytuliska, o ile mi tylko czas całego dnia pozwala.

Ale najgłówniejszy biwak naszych wychodźców jest to stary bremeński dworzec kolei, duży i zupełnie opuszczony budynek za miastem. Wielkie sale pełne są barłogu, w którym poniewierają się ludzie gorzej, niż psy w budach; ale, rzecz ważna, ten przytułek nic ich nie kosztuje.

Smutny, bardzo smutny widok! Kilkuset ludzi leży w śmieciach, w które zaledwie masz odwagę nogą wstąpić. Wszelki nieporządek, jaki sobie tylko wyobrazić można, spotyka się tutaj. W całej owej wielkiej ruderze roją się tłumy mówiących po polsku. Jedni zostali tutaj, wysiadłszy prosto z pociągu, innych powyrzucano z różnych gospód, ponieważ nie mieli czem płacić za dach i utrzymanie.

Na starym dworcu są prawdopodobnie najwięksi nędzarze. Dostają oni bezpłatnie nietylko pomieszczenie, lecz i żywność. Rano piją herbatę lub kawę, do tego chleb z masłem; na obiad jedzą mięso gotowane w kartoflach, albo kartofle, kapustę i po śledziu wydają im na osobę. Ten dobroczynny uczynek spełnia Towarzystwo żeglugi północno-niemieckiego Lloyda, a jak mnie upewniał ksiądz Schösser i drugi Prachar, robi się to bezinteresownie, czysto dla miłości bliźniego? Z tegoż źródła wiem, że Lloyd wydał 22.000 marek na żywienie emigrantów i to w ciągu kilku dni. Towarzystwo Lloyd, naturalnie na statkach swoich przewozi emigrantów, za co je wynagradza rząd brazylijski.

W starym tym dworcu nietylko sale są zajęte, lecz także korytarze i wszystkie kąty, gdyż ludu napływa tu codzień w pociągach kolei. Policjant stoi przy wejściu i tylko wieczorem nie wpuszcza tam nikogo, jak mi mówiono, z obawy złodziei kieszonkowych. W owych biwakach byłem już kilka razy, poszukując znajomych towarzyszy podróży z Torunia do Bremy. Z księdzem Pracharem byłem tu podczas wydawania ludziom z kuchni żywności, a także w czasie bytności dra med. Langa, który bardzo troskliwie badał stan zdrowia skarżących się na niemoc.

W dniu 1-ym listopada odesłano do szpitala chorą Wróblewską z powiatu sierpeckiego i chłopca 16-letniego, Henryka Rozickiego. Społeczeństwo bremeńskie zachowuje się szlachetnie wobec emigrantów. Na wezwanie krótkie księdza Prachara w *Bremer Nachrichten* z 1 listopada o smutnym stanie emigrantów, pospieszono z ofiarami; widziałem stosy ubrania, bielizny i obuwia, które do starego dworca znoszono; damy tutejsze zajeżdżały w karetach, przywożąc pełne kosze ofiarowanych przez siebie darów. Bo cóż robić, gdy bliźni cierpi, gdy niejednemu brakuje koszuli, butów, odzienia, a nierozważnie puścił się w szaloną podróż?

Wogóle katolicki ksiądz Prachar cieszy się wielką sympatją między chłopstwem i gdy się ukaże, rzucają mu się do rąk, a on swoim morawsko-czesko-polskim językiem nikogo nie zostawia bez pocieszenia, daje śluby, chrzci, spowiada, zachęca do wytrwania w Wierze. Jestem zbudowany jego chrześcijańską dobrocią, bo jest to właśnie prawdziwe posłannictwo kapłana. Prachar nietylko dobrze przemawia, on chodzi, wyprasza dla emigrantów ustępstwa w gospodach i t. d., słowem, dobry człowiek. W niedzielę w katolickim bremeńskim kościele będzie msza św. na szczęśliwą drogę.

(Dok. nast.)

Wiadomości polityczne.

Kościół gallikańsko-katolicki.

Były karmelita francuzki Hyacent Loyson, uznany za odszczepieńca, podróżuje teraz po Francji i propaguje zasady utworzonego przez siebie kościoła gallikańsko-katolickiego. Niedawno temu miał w tej materji odczyt w Paryżu i podobno przeszło 1000 osób „z nabożeństwem" go słuchało. Pan Loyson bardzo słuszną rozpoczął swój odczyt uwagą, że Rzeczpospolita francuzka z każdym dniem staje się więcej ateistyczną: „Większość republikanów, którzy objęli ster rządów po r. 1870, — składa się z pozytywistów. Pogardzili Kościołem, zaprzeczyli potędze religji, i postanowili w jej miejsce postawić: naukę. Ale moralność, która ma być niezawisłą od powagi Boskiej,— jest mrzonką". Dotąd dobrze, ale teraz zaczynają się ciekawe uwagi: — „Skutkiem tego antyreligijnego kierunku kół urzędowych, wzmógł się z drugiej strony klerykalizm. Patrzcie na postępy, jakie on porobił w szkołach elementarnych, gimnazjalnych i uniwersyteckich. Wychowańcy Jezuitów opanowali wszystkie miejsca w armji. Nasza Rzeczpospolita stanie się lada chwila Republiką klerykalną, tak jak hiszpańskie republiki Ameryki południowej. Po dniu 18 lipca 1870 roku, nie ma już różnicy między katolicyzmem a klerykalizmem. Cóż to bowiem jest klerykalizm? Bezprawna i samowolna władza Papieża? A co Kościół watykański? Kapłański absolutyzm Papieża, który jest niezawisły od Soboru i opinji publicznej, jest nieomylny, jest panem wszystkich sumień, — absolutyzm spowiednika, także nieomylnego w swoim konfesjonale, także władcy sumień, który sprowadza niezgodę między małżonkami, wznieca spory w rodzinach. Kościół rzymsko-katolicki chce, żeby cały świat wyrzekł się swego rozumu i swego sumienia na rzecz Papieża i spowiednika. To jest klerykalizm". — Jako środek przeciwko wzrostowi klerykalizmu, poleca Loyson zaprowadzenie „narodowego kościoła", który ma być rozszerzonym i wywyższonym kościołem gallikańskim. O charakterze tego „rozszerzonego i wywyższonego kościoła", wyraża się prelegent jak następuje: „Gallikanizm nie chce „duchowego Cezara", Papież w nim nie jest nieomylny, lecz podporządkowany Kościołowi. Kościół i państwo żyją we wzajemnej niezawisłości. Gallikanizm odrzuca inkwizycję; brzydzi się przesądami i nie chce ogłupiać mózgów dzieci katechizmem w szkole, mózgów kobiet naukami w konfesjonale". I takiem to złudzeniem „kościoła", pragnie pożałowania godny odszczepieniec ratować Rzeczpospolitą i zwalczać „klerykalizm"; obaleniem Kościoła katolickiego — zwalczać materjalizm i pozytywizm bezwyznaniowy. To będzie trudno.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Śpiewaczka, pani Stromfeld-Klamrzyńska święciła temi dniami trjumf prawdziwy w Londynie, w teatrze Covent Garden. Występowała w „Robercie Djable" w partji Grobelli. Artystka przed kilku laty należała do składu opery warszawskiej; po wyjściu za mąż za znanego aktora Stromfelda, wyjechała za granicę i rozpoczęła świetną egzystencję na pierwszorzędnych scenach europejskich.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* **Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów** prywatnych za 3 kwartał 1890: Towarzystwo z dniem 30 września b. r. liczyło członków rzeczywistych 2362 z 9912 udziałami, członków uczestników 39 z 165 udziałami czyli razem z roczną wkładką 40.305 złr członków wspierających 93, honorowych 10. Majątek *w dziale stałych zapomóg* bez należytości czynnych wynosił z 1 października b. r. gotówką 30.259 złr. 47 ct., w efektach 371.900 złr. i w realnościach 54.957 złr. 60 ct W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 8081 złr. 66 ct. w odsetkach wrześniowych 2285 złr. Wydano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) i na potrzeby administracyjne 1150 złr., na budowę kamienicy 2500 złr. zwrócono powiatom 116 złr. 24 ct. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał Wydział centralny dwom członkom, nieudolnym do pracy, stałej zapomogi rocznie 190 złr. 82 ct., 2 wdowom stałą zapomogę w rocznej kwocie 142 złr. 44 ct., dzieciom z matką zapomogę czasową rocznie 29 złr 02 ct. Oprócz tego udzielono w 6 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem 300 złr.

* Na cześć pani Heleny Modrzejewskiej odbyło się onegdaj przyjęcie w salonach kasyna obywatelskiego.

* Teatr hr. Skarbka wystawił z powodzeniem słynny, naturalistyczny dramat Sudermana, p. t.: „Honor".

* P. Wł. Woleński, utalentowany artysta sceny tutejszej, wystąpił wczoraj po raz pierwszy (po pół roku), w roli Bardosa w „Krakowiakach i Góralach".

* Dnia 15 z. m. znikł pięcioletni syn zarobnika Karola Karpińca, Michał, zamieszkały przy ul. Szeptyckich l. 37. Ojciec chłopca, który bardzo skrzętne rozpoczął poszukiwania za swym synem, odnalazł go dopiero teraz w Kulparkowie, u tamecznej żebraczki, Zofji Król, która uprowadziła chłopca z przed mieszkania jego ojca, by przy żebraniu widokiem dziecka wzbudzać u przechodniów litość. Królowa znajduje się już w rękach sprawiedliwości.

* Władysław Wojciechowski, czeladnik introligatorski, targnął się onegdaj na życie w mieszkaniu swej matki, przyczem zranił się wystrzałem z rewolweru pod prawą skronią tak niebezpiecznie, że wedle orzeczenia lekarzy, nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Przyczyną nieszczęśliwego kroku była zawiedziona miłość.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Bawiące obecnie w Tarnowie Towarzystwo art. dram. pani Lasockiej, jak nam donoszą, nie ma powodzenia; a jednak trupa to wcale niezłych artystów. Smutne świadectwo o braku estetycznego zmysłu wydaje sobie miasto, liczące przeszło 25.000 mieszkańców!

* Z Nowego Sącza donoszą, iż na uczczenie rocznicy śmierci Mickiewicza i 60-letniej rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się 29 b. m. w kościele OO. Jezuitów żałobne nabożeństwo, staraniem tamtejszej Czytelni kolejowej; wieczorem tegoż dnia w lokalu czytelnianym wygłoszony zostanie odczyt, deklamacje, śpiewy, na zakończenie zaś urządzone zostaną żywe obrazy.

† W Rzeszowie zmarł 4 b. m. Mieczysław Gogojewicz, magister farmacji i rezerwowy porucznik obrony krajowej.

* Rada gminna w Lutowiskach nadała jednogłośnie uchwałą z dnia 3 b. m. obywatelstwo honorowe Józefowi Aleksandrowi Paliwodzie, kierownikowi tamtejszego sądu pow., obecnemu sędziemu pow. w Kosowie, w uznaniu jego długoletnich zasług około dobra gminy.

* W Sanoku, wskutek wybuchu płonicy i błonicy między uczniami gimnazjalnymi, zawieszono nauki na dni 10.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

49)

przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Walenty i Atanazy całowali księdza z radości po rękach i po nogach. Po kilku dniach otrzymali odzież przyzwoitą i tyle żywności, że do wiosny mogli być spokojni ze swemi rodzinami. Później wystarał się im także proboszcz o znaczniejszy zasiłek na odbudowanie domostw popalonych. Przez wdzięczność za tyle dobrodziejstw przychodzili oni codzień rano do niego z zapytaniem, czy nie mogą mu być w czem pomocni. Roboty było dużo, więc zawsze znalazło się dla nich zajęcie, przedewszystkiem pomagali rozdzielać rano żywność między pogorzelców.

Hrabia odwiedzał codzień swoich przyjaciół, a gdy po kilku dniach miasto się trochę uspokoiło i ludzie, z pierwszego przerażenia ochłonąwszy, zaczęli myśleć o samopomocy, ks. Zarzycki w te słowa po niego przemówił:

— Robimy, co możemy, kraj nie był głuchym na nasze błaganie, mam w Bogu nadzieję, że nikt nam nie umrze, ani z głodu, ani z zimna. Żywności mamy nawet więcej, niż jej chwilowo potrzebujemy. Teraz czas pomyśleć o kościele.

— Co mówisz, Tadeuszu! Na kościół trzeba dużo pieniędzy, a tu zima za pasem.

— Pieniądze będą, przynajmniej na początek. Dach na kościele był ubezpieczony, Towarzystwo wypłaciło mi już cztery tysiące, rozmaite władze przysłały drugie tyle, duchowieństwo tak nasze, jak i obce zajęło się także gorliwie tą sprawą, prócz tego w jesieni od mojego dzierżawcy ratę dostanę. O pieniądze zatem nie bardzo się troszczę, a że jesteśmy dopiero w końcu sierpnia, więc przed zimą mogę jeszcze dach zaciągnąć i przynajmniej o tyle wewnątrz kościół wyrestaurować, by było gdzie mszę św. odprawić. Mam teraz plan inny, niż poprzednio, kościół musi być wspaniały.

— Zastanów się jednak, Tadeuszu, że to będzie nad twoje siły.

— Zdaje ci się, Gustawie. Człowiek wiele potrafi, gdy zechce... Jam wprawdzie nie Herkules, ale i nie chrząszcz. Gdyby mi kto powiedział, że do wiosny będę siedział na komornem u księdza ruskiego, umarłbym ze zgryzoty. Choć to dobry człowiek, zawsze mu się tem robi subjekcję... Zresztą i parafjanie mają prawo żądać kościoła, skoro pieniądze są i proboszcz jest tego, by się budową zajął. Nie perswaduj mi na próżno, Gustawie, bo cię tym razem nie posłucham. Oddałem się Bogu, muszę więc wytrwać w jego służbie. Tak, tak, Gustawie, to rzecz zadecydowana. Gdy będę kościół restaurował, zajmę się także mojem domostwem, bo przecie nie sposób dłużej nadużywać gościnności dyrektora, a tu choćbym chciał nie wiedzieć ile zapłacić, nigdzie pokoju dla siebie nie znajdę. Jak widzisz, wszystko się tak składa, że muszę zaraz wziąć się do roboty.

— Ha! szczęść ci Boże, skoro masz takie postanowienie — rzekł hrabia. — Jeżeli zaś sądzisz, że mogę ci być w czem pomocnym, powiedz, a chętnie do wielkiego dzieła rękę przyłożę.

— Nawet bardzo możesz mi pomódz. W mieście zawiązaliśmy już komitet kościelny, drugi utworzył się w stolicy pod prezydencją samego arcybiskupa, teraz zechciej ty zawiązać trzeci, obywatelski. Jestem głęboko przekonany, że jeźli zgłosisz się do którego z sąsiadów po składkę, żaden ci jej nie odmówi. Cóż, zrobisz to dla mnie?

— Nietylko dla ciebie, mój drogi przyjacielu, ale dla każdego. Licz na to, że w ciągu bieżącego miesiąca będziesz miał komitet i choć trochę od nas pieniędzy.

Hrabia dnia tego nie dojechał jeszcze do Ustronia, a proboszcz konferował już z budowniczym i różnymi rzemieślnikami. Do dni kilku plany w zarysie były gotowe i odeszły do namiestnictwa do zatwierdzenia, tymczasem zaczęto zwozić materjały. Wkrótce mały plac przed kościołem był cały zawalony budulcem, cegłą, kamieniami.

Proboszcz chodził, ręce zacierał, twarz dotąd smutna, zrobiła mu się weselsza; gdy znajomym opowiadał, według jakiego stylu kościół będzie wyrestaurowany i odmalowany, uśmiechał się z zadowoleniem; sam robotników godził i rachunki prowadził, a równocześnie chrzcił, spowiadał, grzebał, mszy św. nigdy nie opuścił, każdej niedzieli miał rano kazanie w cerkwi, po południu dziatwę katechizował; łaknących karmił, nagich przyodziewał, nie było domu w mieście, do któregoby nie zajrzał, celem wyszukania potrzebujących, a wieczorami pisał listy, kołatał, błagał i nieraz doktor musiał go przemocą kłaść do łóżka.

Miasto patrzyło na działalność tego cichego kapłana i nie było żywej istoty, któraby o nim mówiła inaczej, niż z uniesieniem. Nawet żydzi, gdy przechodził, czapki z uszanowaniem zdejmowali, a pastor protestancki, którego zbór ocalał, przyszedł raz do niego, by mu wyrazić najwyższe uwielbienie za jego cnoty i poświęcenie.

Ks. Zarzycki przyjmował wszystko ze słodkim uśmiechem, ale w dumę się nie wbijał.

Hrabia zawiązał komitet i zajął się natychmiast zbieraniem składek, zaczynając kolektę od siebie. Szlachta ciągnęła się z ostatniego, ale dawała, zaszczyt to bowiem był dla niej niemały, że człowiek, noszący takie nazwisko i mający tylu sławnych antenatów, osobiście do niej się zgłaszał. Z kolei wypadało zajrzeć do pana Wildera. U tego hrabia dotąd nie był, a że przykre stosunki z nim go łączyły, więc nawet chętnie korzystał teraz ze sposobności, by go w Uszyńcach odwiedzić. Wilder mógł to wziąć za wizytę, a o to szło głównie hrabiemu.

Pan Wilder, według zwyczaju, weksle przeglądał (tym razem nie miał na sobie ani jarmułki, ani szlafroka), gdy stangret z Ustronia, przed ganek zajeżdżając, z bata strzelił. Spojrzał w okno i odrazu gościa poznał. Zerwał się tedy i bez tchu wybiegł na ganek, wołając:

— Pan hrabia! Jaki honor! Pan hrabia!...

Gość wysiadł i rzekł z uprzejmym uśmiechem:

— Przyjechałem odwiedzić szanownego sąsiada i dowiedzieć się o jego zdrowiu.

— Niczego... Gdyby tak wszystko, jak zdrowie, Wilder nie potrzebowałby się jeszcze skarżyć. Ale interesa idą źle coraz gorzej... A pani hrabina nie przyjechała?

— Niestety, musiała sobie odmówić tej przyjemności, bo biedaczka trochę niezdrowa. Najpierw przykrości nasze domowe, potem nieszczęście z miastem tak ją dotknęło, że dostała rozdrażnienia nerwowego, które prawdopodobnie nierychło ustąpi. Dziś właśnie leży.

— Biedna kobieta! — westchnął Wilder. — Jaka szkoda, że nie przyjechała... Byłaby poznała moją żonę, moje córki... Panie hrabio, jakie ja mam dzieci! No, ale na co ja mam o nich mówić, pan hrabia sam je zaraz zobaczy. Proszę do salonu, proszę!

(Dalszy ciąg nastąpi).

* Część Batiatycz, która od trzystu lat blizko pozostawała w rękach rodziny Paperów, sprzedała obecna właścicielka, panna Aniela Paperówna, żydom: Scheiwachowi i Israelowi Wachsom. za 65.000 złr.

* W lesie pod Mościskami znaleziono przed kilkoma dniami zwłoki wisielca, odciętego od gałęzi, w wykwintnym stroju; kartka, jaką miał przy sobie, opowiada, iż człowiek ów odebrał sobie życie wskutek nieszczęśliwej miłości. Tyle tylko dotąd o nim wiadomo, że na parę dni przed śmiercią miał znaczniejszą ilość pieniędzy, któremi widocznie wynagrodzono sobie trud odcięcia. Śledztwo, natychmiast wdrożone, nazwiska, ani żadnych bliższych szczegółów, dotyczących osoby denata, dotąd nie wykryło.

* Niezwykły wypadek zdarzył się w Tarnawicach: włościankę, Annę Sciarę, podczas karmienia wołu, rozjuszony wół przebił rogami; do natychmiastowej niemal śmierci przyczyniło się i to, że nieszczęśliwa kobieta była w stanie błogosławionym.

* Spalony tartak w Wikowie Dolnym był najmniejszym zakładem firmy br. Poppera na Bukowinie, a strata nieznaczna zwrócona będzie przez Towarzystwo asekuracyjne.

KONKURSY.

* Wakuje posada asystenta w kasie prowentowej w Krynicy z płacą 600 złr. i legalnym dodatkiem aktywalnym, tudzież z systemizowanym poborem drzewa deputatowego bez dostawy do pomieszkania, jakoteż obowiązkiem złożenia przepisanej kaucji służbowej w wysokości rocznej płacy. Termin podań do prezydjum dyrekcji lasów i dóbr państwowych we Lwowie upływa z dniem 21 listopada.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Pewne berlińskie konsorcjum nabyło posiadłość Swierdzin, położony w pobliżu Trzemeszna i Witkowa, obszaru 750 morgów, celem parcelacji. Dzięki korzystnym warunkom, przyznanym nabywcom parcel, znaczna część kupioną została przez gospodarzy tak polskich, jak niemieckich. Za morgę gruntu pszennego 1 i 2 klasy płacono przeciętnie 120 marek. Konsorcjum owemu, które się parcelacją zajmuje i które nam wiadomości powyższej udzieliło, zwrócilibyśmy uwagę, że nie pisze się Swierdzin pod Wittkowem, ale Witkowem, o czem się może przekonać nawet z urzędowych spisów, chociaż te pod względem pisowni nazw polskich miejscowości są bardzo, powiedzmy, liberalnemi.

KURJER WARSZAWSKI.

* Michał Wołowski, literat i publicysta, otwiera w Warszawie księgarnię komisowo-kolportacyjną.

* Sprawa Skublińskiej już się zakończyła. Sąd uznał oskarżonych za niewinnych morderstwa, ale skazał ich za narażenie na niebezpieczeństwo życia oddanych w opiekę niemowląt. Wyrok brzmi, jak następuje: Marjanna Skublińska i Agnieszka Zdanowska skazane zostały na pozbawienie praw szczególnych i na więzienie trzyletnie. — Emilja Zdanowska, Zuzanna Kupkowa i Ludwik Wiata — uniewinnieni. — Paweł Polkowski skazany na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na roty aresztanckie na 2½ lata. — Milęcki uniewinniony. — Zdziennicki, Kuczyński, Kozłowski, Eret, Szafirstein, Rejdman, Przybyłowicz — skazani na trzy miesiące więzienia. — Zenowicz skazany na sześć miesięcy więzienia. — Meliński na naganę służbową, która zostaje mu zapisaną do listy stanu służby.

* *Dziennik Warszawskij* ogłasza: „Z powodu szkodliwej i demoralizującej działalności nadsztygara w kopalniach Kramsty w Dąbrowie, pruskiego poddanego, Sporcha, pomieniony Sporch został w drodze administracyjnej wywieziony do granicy i przez departament policji państwowej rozesłano okólnik, według którego pobyt Sporcha w granicach cesarstwa i Królestwa stanowczo raz na zawsze został wzbroniony“.

* Jeden z mechaników warszawskich zrobił praktyczny wynalazek. Jest to stały krawat, ze skórki wykonany, na który można samodzielnie nawijać materję bez szycia. Krawaty automatyczne niczem się nie różnią od zwykłych, chyba, że są o połowę tańsze.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Sodich, kapitan okrętowy, który z Janem Orthem (arcyksięciem) miał odpłynąć, a pozostał w Fiume skutkiem choroby, uważa za rzecz pewną, że arcyksiążę nie zginął. Udał on się prawdopodobnie do Patagonji. Z Londynu odbiera *Pol. Cor.* doniesienie, że z Valparaiso nadeszły raporty ajentów Lloyda, którzy sądzą, iż arcyksiążę wraz z okrętem uledz musiał jakiejś katastrofie. Królowa angielska poleciła wszystkim angielskim konsulatom, ajencjom i ekspozyturom, ażeby w każdym kierunku niosły austro-węgierskim władzom pomoc w odkryciu śladów Jana Ortha. Takie same polecenie swym agentom wydały Belgja i Niemcy.

KURJER AZJATYCKI.

* Najbogatszy chińczyk, handlarz herbaty How Kua, umarł w Kantonie. Majątek, jaki pozostawił synowi, wynosi 144 milionów dolarów, a pałac jego należy do cudów państwa niebieskiego.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 11 listopada obchodzi Kościół katolicki św. Marcina, biskupa. Pochodził z Pannonji, czyli teraz Węgier, z rodziców pogan. Był synem dowódzcy wojsk rzymskich. Mając lat 10 został katechumenem, i odznaczał się wielu cnotami, a mianowicie miłosierdziem ku ubogim. Po przyjęciu Chrztu św. został uczniem św. Hilarego, biskupa Piktawskiego i przyjął święcenia kapłańskie. Wyniesiony na biskupa Turoneńskiego, najgorliwiej spełniał obowiązki Pasterza, i mieszkając w założonym przez się klasztorze za miastem, był wzorem i przewodnikiem dla swoich współbraci. Umarł r. 400, mając wieku lat 80.

Kalendarz. Dziś: św. Marcina, biskupa; jutro śś. Jozafata Kunc. i Marcina, papieża i męczennika.

Kalendarz historyczny. 11 listopada 1227 roku: Leszek Biały zabity w Gąsawie od Pomorzan. — 1444 roku: Władysław III. ginie pod Warną.

W katedrze na Wawelu odprawioną będzie dziś o godz. 10 rano msza św. za duszę króla Władysława Warneńczyka.

Przypominamy, że dziś *o godzinie 6-tej wieczorem*, odbędzie się w sali Rady miejskiej *ogólne zgromadzenie wyborców miasta Krakowa* dla wybrania komitetu wyborczego, który kierować ma czynnościami przy wyborze posła do Rady państwa, w miejsce ś. p. dra Machalskiego.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wydał następujące obwieszczenie: „Z powodu rozpisania przez Wysokie c. k. Prezydjum Namiestnictwa wyboru jednego deputowanego do Rady państwa ułożoną została w myśl przepisów paragr. 25 ustawy z dnia 2 kwietnia 1873, oraz w myśl przepisów ustawy z dnia 4 października 1882 lista Wyborców z miasta Krakowa, która w dniu dzisiejszym zostaje na dni ośm do przejrzenia wystawioną w Sali prezydjalnej Magistratu (ratusz I. piętro, główne schody). Reklamacje przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców mogą być wniesione do prezydjum magistratu w ciągu dni ośmiu tj. od 10 do 17 listopada r. b. włącznie. Reklamacje wniesione po upływie oznaczonego terminu nie będą uwzględnione.

W Krakowie dnia 10 listopada 1890 r.

JE. Zborowski, prezydent sądu wyższego krajowego, powrócił z Nowego Sącza do Krakowa.

„Nowa Reforma“ oburza się na Redaktora naszego pisma za jego ostatnie przemówienie, w czasie onegdajszej uczty na cześć prof. dra Jordana i zapytuje: *„gdzie, kiedy i kto* walczył przeciw drowi Jordanowi „w imię demokratycznych idei“, z powodu jego dobrodziejstwa za jakie od pierwszej chwili każdy myślący uznał owe zabawy dla dzieci“. Bez uniesienia, które doprowadza *Nową Reformę* do wstrętnych nam osobistych napaści, od powiedzieć możemy, że „zabawy dla dzieci“ *Nowa Reforma* istotnie od pierwszej chwili uważała za dobrodziejstwo, ale nim się te zabawy rozpoczęły, atakowała niejednokrotnie i bardzo namiętnie dra Jordana nadużywając wówczas demokratycznego hasła.

Na stwierdzenie tego moglibyśmy przytoczyć całe szeregi artykułów *Nowej Reformy* — wydaje się nam to atoli zbytecznem, gdyż jakkolwiek nie wiedzą o tem nic redaktorowie *N. Reformy*, — wie o tem jednak wójt i cała gromada. Redaktor naszego pisma w przemówieniu swem nie atakował zresztą i nie wspomniał nawet słówkiem o *Nowej Reformie* lub jej redaktorach, a tylko nożyce same się odezwały, gdy stół poruszono.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności odbędzie się dnia 12 listopada t. j. we środę o godzinie 6 wieczorem, na którem: 1) Sekretarz zda sprawę ze studjów paleograficznych; 2) Sekretarz przedstawi część pracy p. Ign. Radlińskiego p. t. „Słowniki narzeczy ludów Kamczackich. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Malinowski,
sekretarz Wydziału.

Komitet zawiązany dla urządzenia uroczystości jubileuszowej, z powodu 25-letniej służby publicznej, naczelnika straży krakowskiej, p. Eminowicza, uchwalił na wczorajszem posiedzeniu odroczyć dzień uroczystości, bez oznaczenia terminu.

Niedzielne popołudniowe zebrania muzykalne w salonie państwa Władysławostwa Żeleńskich rozpoczęły się przedwczoraj. PP. Domaniewski, Singer, Stingl i Henoch odegrali kwartet Schumanna w którym artyści awydatnili wszystkie piękne strony niepospolitego utworu. Następnie prof. Domaniewski z właściwą sobie brawurą i potęgą gry wykonał Erlkőniga Schuberta, Capriccio Scarlatti'ego i parę innych rzeczy. P. Ryta Andrzejkowiczówna z wdziękiem odśpiewała kilka wokalnych utworów, budząc najprzyjemniejsze wrażenie. Wreszcie sam gospodarz zagrał swego marsza Mickiewiczowskiego. Pomijając uprzejmość gospodarstwa i wykwintność zebranego towarzystwa, same tło artystyczne nadawało już wieczorowi cechę wytworną prawdziwie. Wśród ożywienia i miłej nadzwyczaj rozmowy bawiono się do późna.

Głos kapłana. Otrzymujemy pismo następujące: — „W obecnych czasach pragnienie wiedzy umysłowej rozbudza się co raz więcej; z każdym rokiem powiększa się liczba szkół ludowych po wsiach, jak również i po miastach. Dziś rękodzielnik poznaje, że mu nie wystarczy wykształcenie fachowe bez innej nauki; nawet służąca za pozwoleniem swej pani biegnie na godziny wykładowe, by w szkole zaczerpnąć wiedzy i poznania, jak godnie spełniać ma obowiązki. Ruch ten umysłowy daje wymowne świadectwo o życiu narodowem; z czasem, pod wpływem poważnych osobistości za pomocą cichej a wytrwałej pracy, naród polski dowiedzie, iż żyje potężnie. Lecz, aby ten wzrost umysłowy wydał dla narodu pomyślne owoce potrzeba, aby podwaliny jego były zdrowe, aby młodzież kształcąc się umysłowo, kształciła i serce, co się tylko osiągnąć daje przez moralne wychowanie. Nie wszyscy rodzice mogą sami dbać o wychowanie własnych dzieci, nie wszyscy doglądać mogą ich rozwoju w szkołach publicznych, bo są zmuszeni powierzać swe dziatki pieczy obcym osobom, które nie zawsze zastąpią opiekę macierzyńską. Z radością przed kilkoma laty powitaliśmy w Krakowie internat dla młodzieży męzkiej, kształcącej się na pedagogów i nauczycieli oświaty ludowej, którzy dziś odpowiadają godnie swym obowiązkom. Lecz młodzież żeńska potrzebuje nierównie większej opieki; młodzież żeńska ma w przyszłości wielkie zadanie, ma wykształcić serca, uczucie pokoleń następnych, które będą służyć Bogu i Ojczyźnie. O tem pamiętać trzeba, że młodzież żeńska zajmie kiedyś stanowisko matek polskich.

Powitaliśmy też z radością nowy w Krakowie internat żeński, którego dotąd tak dotkliwy brak dawał się uczuwać; należy się za to wdzięczność PP. Nazaretankom w Krakowie, które w swym własnym domu i pod swą opieką już umieściły kilka uczennic uczęszczających na kursa do seminarjum żeńskiego i do szkoły wydziałowej św. Scholastyki. Zgromadzenie PP. Nazaretanek dało już dowody swego poświęcenia w pracy nad dziećmi polskiemi na drugiej półkuli ziemi — przed kilku laty posłane zostały przez św. Kongregację rzymską „de Propaganda Fide“ do Ameryki, do polskiej ludności, otrzymawszy do tej pracy błogosławieństwo Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII i na miejscu pracy błogosławieństwo arcybiskupa z Chicago ks. P. A. Fechana. Dziś PP. Nazaretanki w Chicago mają trzy ochronki i szkołę wyższą żeńską, w Pensylwanji mają dwa domy, w Scranton szkołę ludową i w Nanticolle także szkołę. Jeżeli więc z zadania swego wywiązują się tak świetnie aż za Oceanem i wdzięczność ludności zyskują, to niewątpliwie i u nas, w Krakowie, znajdą u wszystkich poparcie. Niech i inne pisma polskie pamiętają o tem, co się Zgromadzeniu temu należy i niechaj zawsze popierają szlachetne usiłowania i cele PP. Nazaretanek. To jest obowiązkiem katolickich organów, które stają zawsze na straży czynów chrześcijańskich.

X. L. Gąsiorowski,
proboszcz z Biskupic.“

Dwa popiersia i groźba artysty. Pisaliśmy nieraz o tej sprawie. Dziś umieszczamy słowa jednego z najkompetentniejszych osób w tej samej materji: „W modelarni Muzeum techniczno przemysłowego mieliśmy sposobność oglądać nowe dzieło zasłużonego artysty rzeźbiarza, p. Marcelego Gujskiego. Jestto popiersie znanego Krakowianom z kaznodziejskiej wymowy, ś. p. ks. Goljana. Przeznaczone do jednej z kaplic kościoła N. Marji Panny, znajdzie pomieszczenie w architektonicznie przybranej niszy. Biust w kararyjskim marmurze, niepolerowany, na sposób włoskich mistrzów quattrocento ścięty w połowie klatki piersiowej, — tchnie prawdą i wiernością, w których ręka p. Gujskiego nigdy się nie myli. Głowa — na pierwszy rzut oka — zapewne wskutek wychudzonych rysów, młodzieńcza, jak istotnie było w rzeczywistości; nabiera następnie powagi typu, właściwej duchownemu stanowi, a indywidualna gra linij około ust znamionuje charakterystyczny wyraz sławnego mowcy religijnego. Popiersie, przeznaczone na widok ze znacznej stosunkowo wysokości i odległości, jest wykonane mimo to z czystością i delikatnością, które są właściwe ręce, pracującej z najwyższem zamiłowaniem przedmiotu. Dość powiedzieć, że nowe dzieło wyszło z tej samej ręki, co nam dała niedawno tak znakomite popiersie Adama Mickiewicza i zakończyć zapytaniem, jaki też jest obecny stan zabiegów komitetu, co się zawiązał dla wykonania owego biustu w bronzie? Słysząc od samego mistrza, że ma zniszczyć owoc swej pracy, czujemy się w obowiązku wołać: „ratunku, ratunku!“ Czyżby nasi mecenasowie sztuki, o których tyle słyszymy, pozwolili na to, aby jedyny wizerunek godny Wieszcza, miał się w kupę gruzu obrócić?..

Towarzystwo muzyczne w przeddzień św. Cecylji urządza koncert, w którym weźmie udział młoda śpiewaczka p. Marja Nowacka i wykona dzieła: Procha, Bizeta, Chopina i Żeleńskiego. O wielce utalentowanej tej artystce wspominaliśmy na tem miejscu przed kilkoma miesiącami, z powodu jej występu w Paryżu, skąd doszły o głosie i metodzie śpiewu p. Nowackiej bardzo pochlebne wieści. Z przyjemnością zaznaczamy, że dyrekcja Towarzystwa muzycznego, dbała o program koncertów, nie nie zapomina o naszych artystach i artystkach, dając im pole do zaprezentowania się publiczności. P. Nowacka interesuje szersze koła, ponieważ jest dziecięciem naszego miasta, gdzie też niezawodnie dozna sympatycznego przyjęcia. Oprócz niej wystąpi jeszcze prof. Domaniewski, którego gra budzi zawsze wysokie zajęcie słuchaczów.

Koncert nadwornej śpiewaczki wiedeńskiej p. Antonji Schläger, zapowiedziany na wczoraj, odłożony został z powodu choroby artystki na przyszły poniedziałek 17 b. m.

Z miasta otrzymujemy zażalenia na krzyki i bójki, jakie ze zmierzchem odbywają się na plantacjach od strony ul. Kolejowej. Onegdaj np. przechodnie zaalarmowani zostali około godz 7½ wrzaskiem dwóch kobiet, które zdołano uspokoić groźbą zawezwania straży policyjnej. Wartoby wzmocnić w tamtejszej dzielnicy posterunek policyjny, tem więcej, iż ruch od strony dworca jest dość ożywiony.

W dyrekcji policji złożono: zarękawek pozostawiony w d. 3 b. m. w jednokonce Nr. 106; rewers oddawczy tutejszego urzędu pocztowego z dn. 4 b. m. na przesyłkę do Wiednia pod adresem Golschmidta; weksel na 190 złr. z dnia 30 maja 1890, akceptowany przez Jana Przybylskiego, który p. Józef Landau, wekslarz, znalazł w Rynku głównym w d. 9 b. m.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek dnia 11 b. m: Pierwszy gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Przed ślubem*, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We środę dnia 12 b. m.: Drugi i przedostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Grube ryby*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego. Rozpocznie: *Dzika różyczka*, komedja J. Blizińskiego.

We czwartek dnia 13 b. m.: Trzeci i ostatni występ Władysława Wojdałowicza; *Pan Damazy*, komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę dnia 15 b. m.: po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedja w 3 aktach A. Bissona.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Sejm krajowy.

Lwów 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział komisarz rządowy na interpelacje posłów: Żardeckiego, Abrahamowicza i Raczyńskiego, wniesione na poprzednich posiedzeniach. Następnie odbyły się pierwsze dwa czytania wniosków Komisji administracyjnej w sprawie ustanowienia Komisyj rolniczych gospodarstwa krajowego. Pogorzelcom Zakomarza udzielono 25 złr., Koniuch 75 złr. Do Komisji szkolnej wybrano w miejsce Asnyka posła Szczepanowskiego. Wybór posła Korytowskiego uznano za ważny. Przeciw ważności przemawiał Siczyński, za — Żywicki. Komisarz rządowy hr. Łoś udzielał wyjaśnień.

Lwów 10 listopada. W podkomitecie komisji budżetowej, w której są posłowie Badeni, Biliński, Chrzanowski, Abrahamowicz i Marchwicki, projekt konwersji długu indemnizacyjnego zupełnie upada, gdyż nietylko pociągałby za sobą wielką niesprawiedliwość dla W. Ks. Krakowskiego, które przez 4 lata, t. j. do 1895 r. cały dług indemnizacyjny umorzy, płacąc dotąd po 16 ct., ale nadto nie przedstawia projekt konwersji żadnych korzyści finansowych i nie daje żadnych zwyżek na inwestycje. Za projektem konwersji był tylko poseł Marchwicki.

Poznań 10 listopada. Odbyło się tu dziś walne zgromadzenie wyborców polskich miasta Poznania. Zagaił je przewodniczący w komitecie wyborczym p. Fr. Dobrowolski. Po ukonstytuowaniu się biura, zdawał komitet wyborczy sprawę ze swych czynności. Nastąpiło objaśnienie procedury wyborczej i ważności wyborów komunalnych, poczem przystąpiono do wyboru kandydatów na radnych na wszystkie obwody i klasy.

Wiedeń 10 listopada. Prof. Nothnagel powołany został na konsyljum do ministrowej Dunajewskiej, która ciężko zachorowała.

Lizbona 11 listop. Lizboński *Diario de noticias* donosi z Ameryki południowej, że statek Jana Ortha „Santa Margaretha“ zderzył się z innym żaglowcem i zatonął doszczętnie z całą załogą.

Praga 11 listopada. Komisja ugodowa przyjęła paragrafy 29, 30 i 31 ustawy o podziale Rady kultury krajowej, według wniosków referenta.

Berlin 11 listopada. Krajowe kolegjum ekonomiczne uchwaliło postawić na porządku dziennym obrad nagły wniosek dyrektora krajowego Hammersteina. Według tego wniosku, obecne położenie rolnictwa nie pozwala na znaczne zniżenie ceł od zboża i bydła.

Berlin 11 listopada. „Berliner Tagblatt“ utrzymuje, że Stöcker przez wręczenie prośby o dymisję uprzedził tylko wyrok najwyższej rady kościelnej, któryby dla niego wypadł niepomyślnie. Wytoczono bowiem przeciwko Stöckerowi śledztwo dyscyplinarne za mowy jego w Villingen i Karlsruhe, ponieważ badeńską podróż odbył bez urlopu.

Paryż 11 listopada. Izba obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa wyznań. Maurice Foure żądał skreślenia tego budżetu, ponieważ się nie zgadza z dzisiejszemi pojęciami. Izba postanowiła (większością 358 przeciw 154) rozpocząć nad tym budżetem dyskusję szczegółową i przyjęła wszystkie rozdziały bez zmiany. Etcheverry (z prawicy) ganił zmniejszenie dochodów wielu duchownych i nazwał takie postępowanie niezgodnem z prawem. Minister Fallières zaznaczył, że państwo ma nie dające się zaprzeczyć prawo zawieszenia lub zmniejszenia dochodów takim duchownym, którzy wrogo są względem rządu usposobieni. Państwo nie prześladuje nikogo, ale musi dbać o to, żeby wszystkie prawa były uszanowane.

Paryż 11 listopada. Wskutek tego, iż Deroulède zeszłej soboty zwymyślał w korytarzach Izby deputowanego Laguerra, przyjdzie między oboma do pojedynku. Deroulède został wyzwany. Sekundanci układają się o warunki.

Bruksela 11 listopada. Wobec zamierzonych manifestacyj robotniczych na rzecz powszechnego prawa głosowania, policja przedsięwzięła wszechstronne środki ostrożności. Wojska skonsygnowano. Nie ma obawy, żeby miało przyjść do poważniejszych zaburzeń.

Sofja 11 listopada. Wiedeński dyplomatyczny ajent Bułgarji Naczewicz ma zostać ministrem finansów. Do Wiednia zaś wysłany będzie dotychczasowy ajent belgradzki, Minczewicz. Naczewicz stawia za warunek swego wstąpienia do gabinetu, żeby Stoiłow objął tekę spraw zagranicznych.

Jersey 11 listopada. Boulanger wyjechał do Londynu.

Ateny 11 listop. Izba wczoraj rozpoczęła szereg posiedzeń. Mowa tronowa zaznacza, że Grecja zawsze pragnęła utrzymać przyjazne stosunki z mocarstwami. Taka polityka nie powinna państwu przysparzać trudności, — przeciwnie przyczynić się musi do rozwoju ekonomicznego i politycznego kraju. Zmiana ministrów nastąpiła wskutek woli ludu, wyrażonej przez ostatnie wybory. Nowe ministerjum jest przekonane o użyteczności powrotu do systemu wyborczego, który opiera się na dawnych ustawach; nie zaniedba poczynić wszelkich usiłowań, dążących do poprawienia finansów kraju tak, iżby państwo dopełnić mogło wszystkich zobowiązań, i żeby równowaga w budżecie mogła być na stałe zachowana. Organizację narodowego systemu obronnego i rozwój instytucyj municypalnych weźmie rząd poważnie pod rozwagę. Mowa tronowa przyjęta była entuzjastycznemi oklaskami.

Altena 11 listopada. W sobotę wieczorem przyszło do krwawej walki między tutejszymi strejkującymi robotnikami z hut szklannych a zajętymi przy pracy obcymi najemnikami, przybyłymi z Ottensen. Ze strony strejkujących padło kilka strzałów rewolwerowych, skutkiem czego jeden z robotników obcych otrzymał ranę w głowie. Trzech przywódców ruchu aresztowano. Śledztwo w toku.

Petersburg 11 listopada. Żegluga na Dnieprze została wstrzymana.

Nowy Jork 11 listopada. Amerykański komitet dla poparcia dotkniętych nędzą Irlandczyków cofnął odezwę wzywającą do organizowania składek. Dillon i O'Brien oświadczyli, że odezwa ta mogłaby wywrzeć niekorzystny wpływ na politykę Irlandczyków.

Londyn 11 listopada. Jack Rozpruwacz został podobno aresztowany. Ma to być angielski lekarz. Aresztowania dokonano w Parmie, na żądanie władz angielskich.

Wiedeń 10 listopada. Usposobienie giełdy dosyć stałe. Akcje kredytowe 302·37. Akcje Länderbanku 227·30. Złota węg. renta 102·20. Renta majowa 88·50.

Kancelarja adwokata
DR. ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO
przeniesiona 825(18-30)
na ulicę Grodzką, l. 18,
dom p. Chęcińskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj na fortepianie udziela P. H. Jelska. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 113(10-10)

Nauczycielka, Niemka, z zacnej familji, z konwersacją francuską, kwalifikacją nauczycielską z Wiednia, ukończona uczennica konserwatorjum wiedeńskiego, z dłuższą praktyką, poszukuje swoim umiejętnościom odpowiedniego miejsca. Bliższych wiadomości udzieli ks. M. Mikułowicz, Czarna, koło Ustrzyk dolnych.

Filozof z II roku poszukje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod A. P.

Lekcje przyjmie student kl. VIII. za skromne wynagrodzenie lub za wikt. Wiadomość w Adm. Kurjera. 125(3-5)

Posady i prace.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista potrzebny, zaraz do prowadzenia rachunków przy kopalni nafty. Wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, oraz choć początkowe wiadomości techniczne. Pierwszeństwo dla takiego, który był w przedsiębiorstwie naftowem. Płaca podług ugody. Zgłoszenia do zarządu dóbr w Spasie, obok Starego miasta.

Ogrodnik zdolny w swym zawodzie i z praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia adresować uprasza się: Łukasz Jazłowski w Zręcinie p. Krosno

Leśniczy z wyższym egzaminem państwowym poszukuje posady, Adres: Marek Sokołowski. Lwów Poste restante.

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, 38 lat liczący posiadający chlubne rekomendacje, z większych zakładów z lat 20tu, poszukuje za raz posady. Adres: W. S. 108 poste restante Stare Brody, dworzec kolejowy.

Magistra farmacji poszukuje Rappaport. Lwów, Jagiellońska 17.

Lokale.

Pokoje umeblowane dwa razem i jeden pojedynczy dla pań lub panienek do wynajęcia. Ul. Karmelicka 43 I piętro. 112(8 10)

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się wspólnika do założenia małego sklepu korzennego, albo subjekta z kaucją, do prowadzenia interesu. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego. 1?2(6-6)

Fortepian koncertowy nowy, mało używany, własność prywatna jest do sprzedania za 450 złr. Skład fortepianów **J. M Kordeckiego**, Hotel Victoria. 126(4-6)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt.

Futro damskie dla starszej osoby, oraz dwa dla panienek do sprzedania, ul. Straszewskiego 21. I p. 127(2-2)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Nauki kroju uczę w przeciągu 8 dni, za 8 złr. Amelja Jarosz, krawczyni z Warszawy, ulica Reformacka Nr. 7.

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Adres: ul. św. Gertrudy Nr. 3 parter. 77(6-6)

Do sprzedania z powodu wyjazdu, łóżko wielkie z kutego żelaza, sofa i cztery foteliki rypsowe, szafa i szafka nocna orzechowe i krzesła gięte. Krowoderska 122, II piętro od frontu.

Interesa handlowe.

Łazienki w Żywcu obejmujące kąpiel parową, zimne natryski i wanny, są z powodu zdrowia właścicielki do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka p. Jadwiga Kotlarska w Żywcu.

Kamienica do zamiany na realność ziemską w Galicji położoną, za którą oprócz długu tabularnego przyszłoby do 7000 złr. dopłaty. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 114(5-9)

Willa z ogródkiem i kamienica nowa II piet. korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze **komis. inform. Wł. Jaworskiego** Grodzka Nr. 30 w Krakowie.

!TARTAK WODNY!

Poszukuje się

mąszynistę

(Werkführera)

do tartaku wodnego o dwóch pełnych gatrach od 1 grudnia 1890 r. do objęcia posady z płacą miesięczną 50 złr., wolne pomieszkanie z ogródkiem i nieco pola ornego. Reflektanci zechcą swe podania wraz z odpisami świadectw do zarządu dóbr **Kamienica** poczta **Łącko**, via Stary Sącz adresować. 870(1-3)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(222-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, na szyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(103-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich w czasie od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1891 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II piętro od strony klasztoru O.O. Franciszkanów) publiczna licytacja ustna i zapomocą ofert opieczętowanych, w dniu 17 listopada r. b. o godzinie 12 w południe.

Wadjum wynosi:

a) na dostawę owsa . . . . 800 złr.
b) na dostawę siana i słomy . . . . 500 złr.
i złożyć je należy w Kasie miejskiej.

Deklaracje piśmienne zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. przyjmować się będzie tylko do godziny 12 w południe.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 11-tej przedpołudniem do godziny 2 giej po południu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 23 października 1890 r.

Książeczka kieszonkowa

A. Morawskiego, oprawiona w płótno ang., brzegi złocone 60 cnt. (dawniej bez oprawy 60 ct.), do nabycia w Składzie książek i artykułów dewocyjnych

Kazimierza Zajączkowskiego,

plac Marjacki, 8. „Pod Aniołem". 864(4-5)

Swietna lokacja kapitału.

Realność tuż koło Krakowa położona za 6000 złr. rocznego czynszu na dłuższy przeciąg czasu wydzierżawiona przedstawiająca świetne widoki na przyszłość, jest z powodu słabości właściciela, każdego czasu za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski, Kraków, Długa 4.** 833(4-4)

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy dobiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 266(120-180)

Uwaga. Gilzy niesklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Józefa Ekierowa

udziela 836 (12-1?)

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr. | Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr. | Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr. | Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

830(16-?) Heilmann Kohn i Synowie.

w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (191-?)

zaraz:

Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1, wiadomość na miejscu, oglądać można od 3 do 4 i o 12 godzinie.

2 wielkie stancje z piwnicą, na parterze, ulica Poselska Nr 20.

Duży pokój dla 1 lub 2 studentów na I piętrze z przedpokojem, ulica Sienna Nr. 14.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.

Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.

6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.

Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.

2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Topolowa Nr. 4.

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.

Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.

2 pokoje kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.

Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr. 4.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby. pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.

2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na 1 piętrze ul. Topolowa Nr. 4.

3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.

Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Basztowa, Nr. 27.

Już nadszedł

866(2-?) świeży

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ

W HOTELU „POD RÓŻĄ"

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

811(17-20) F. Turliński.

Czynności,

wchodzące w zakres działania

C. k. konc.  Bióra

„GAZETY KOLEJOWEJ"

dla kontroli i reklamacji nadebranych należytości kolejowych w Krakowie,

są następujące: 799(6-10)

1. **Bezpłatne**, powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.

2. Osiągnięcie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.

Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie**.

Program Bióra i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(155-?) *Bronisław Dobrzański.*

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

proszek zamorski

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,

wogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia

w drogerji J. Andela

13, „zum schwarzen Hund", Husgasse 13, (13, Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze**).

W Krakowie: E. Radler, apt.; W. Redyk, apt.; E. Stockmar, apt.; K. Wiszniewski, apt.; L. Rosner apt.; handel A. Hawełka. (48-?)

Towarzystwo powroźnicze

w Radymnie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p. w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga!

Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kiaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych, silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcja: (1-1)

Marceli Świechowski. Ks. Leon Pastor.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 10/11. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139	75	140	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	—	57	—
20-to frankówka złota	8	95	9	12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	7	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	—	99	25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk W. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.